Nr. 279. We Lwowie, Piątek dnia 7. Grudnia 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii . . . .
po 7 złr 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 6 grudnia.

(Przedwstępny tryumf *Prołomu*. — Moskiewskie owacje dla Naumowicza i tow. — Sprawa kolei Łupkowskiej. — Z Moskwy. — Z Rady państwa.)

Nowyj Prołom umieszcza w najnowszym numerze tryumfalny artykuł z powodu pogłosek, jakie w przeszłym tygodniu obiegały o zamierzonej nominacji znanego padleca Apuchtina cywilnym gubernatorem Kongresówki. Przedrzeźniając głosy polskiego dziennikarstwa o tej sprawie woła *Nowyj Prołom* z szyderstwem: „Co z nami będzie? Co wobec tego czynić nam wypada? Oto pytania, cisnące się do skołatanej głowy..."

Wielka jednak szkoda, że szlachetna radość *Prołomu* okazała się cokolwiek przedwczesną, gdyż Apuchtin, wedle najnowszych wiadomości, nie będzie mianowany cywilnym gubernatorem w Warszawie. A gdyby nawet i sprawdziły się kiedyś te wieści, to może *Prołom* być przekonanym, że społeczeństwu naszemu nie zabrakłoby siły moralnej do przetrwania nędznych wysiłków złości takiego Apuchtina. Naród nasz zanadto wysokie zajmuje stanowisko w gronie ludów cywilizowanych, a w szczególności w słowiańskim świecie, ażeby Apuchtin, lub jemu podobne kreatury, zdołały powstrzymać ciągle postępujący rozwój sił intelektualnych i złamać siłę duchową Polski. Zdawało się niegdyś pruskim artylerzystom, że przyczyni się to szczególniej do sławy narodu niemieckiego, gdy wezmą za cel przy bombardowaniu Strassburga wieżę tamtejszej katedry, arcydzieło sztuki. Dziś rząd pruski kosztem skarbu państwa troskliwie zaciera ślady owych „celnych strzałów" armii niemieckiej z r. 1871. Tak samo też mogą dziś Moskale w dzikiem upojeniu swoją siłą brutalną pozwalać „hulać" Apuchtinowi, Kryłowowi i tym podobnym kreaturom. Ale przyjdzie czas, kiedy Moskwa przejdzie do porządku dziennego i nad Katkowem i Pobiedonoscewem, i nad ich narzędziami działającemi dziś w Warszawie, i Moskwa sama przeklnie ich pamięć.

A któż wspomni wówczas, kiedy umilkną pierwszorzędne brytany, o tak niewinnych i nieszkodliwych naszczekiwaczach, jak organ „Russkiej Rady" we Lwowie?

* * *

Iwan Naumowicz awansuje w Moskwie na wielkiego człowieka. O jego podaniu do papieża miał prof. Kojałowicz w sali Rady miejskiej w Petersburgu wobec zgromadzonego w pełnym komplecie „Błagotworitielnawo sławianskawo kamitieta" wykład, zakończony oświadczeniem, że od każdego dobrego Moskala należy się Naumowiczowi za owe pismo ucałowanie rąk. *Ruś* Aksakowa otworzyła subskrypcję na rodziny „męczenników" austrjacko-polskiej zapalczywości antimoskiewskiej. Jeszcze przed otwarciem subskrypcji posłał na ten cel do redakcji *Rusi* jakiś pan Albrandt, z Kijowskiej gubernii, 800 rubli.

Najwyższy trybunał wstawił się podobno do cesarza o ułaskawienie pp. Płoszczańskiego, Naumowicza i skazanych wraz z nimi dwóch włościan z Hniliczek. Amnestja popsuła by im teraz interesa, gdy właśnie zaczęły sypać się dla nich tak hojnie ruble od patrjotów moskiewskich!

Pan Płoszczański — jak wiadomo, bardzo sprytny finansista, gotów wnieść podanie, ażeby „w drodze łaski" nie ułaskawiano go w tak niestosownej porze...

* * *

Neue fr. Presse donosi, iż austrjacki minister handlu stanowczo zaprotestował przeciwko projektowanemu przesiedleniu jeneralnej dyrekcji kolei Łupkowskiej do Pesztu. Dnia 4. bm. we wtorek otrzymała Rada zawiadowcza dotyczący tego przedmiotu reskrypt ministerjalny, i po drugiej naradzie uchwaliła odpis tego reskryptu udzielić rządowi węgierskiemu.

Minister Pino oświadcza, że jakiekolwiek mięszanie się rządu węgierskiego w sprawy linii Przemyśl-Łupków, ubliżałoby zwierzchniczej władzy terytorjalnej rządu austrjackiego.

* * *

Piszą z Wiednia do *Ref.*: „Donosiliśmy swego czasu z zadowoleniem, że sprawa kolei Północnej została w Radzie miejskiej wiedeńskiej podniesiona w sposób, który dawał prawie pewność, że reprezentacja stolicy zajmie w tej sprawie stanowisko niezależne od wpływu matadorów finansowych, a zgodne z interesem publicznym. Wybrano wówczas dla przygotowania sprawy komisję specjalną, z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 12 dni. — Minął miesiąc — i komisja zaledwie wczoraj (5. grudnia) zebrała się na pierwszą naradę. O zamierzonym pospiechu już ani słychu. Referent Manger zaznaczył, że praca komisji znajduje się w stadjum zbierania materjałów — zawiadomił, iż sam już to i owo przygotował, że magistrat dostał polecenie zbierania dat i wezwał zarazem członków komisji, ażeby ze swej strony też pracy się podjęli. Komisja ma także studjować stronę prawną tej kwestji. Wreszcie poruszano na posiedzeniu sprawę dodatków gminnych, które miasto Wiedeń od kolei tej pobiera, a które w razie przejęcia jej na skarb państwa musiałyby odpaść, i rozprawiano o sposobie wynagrodzenia gminy.

„Z tego wszystkiego widać, że pierwotny zapał ojców miasta Wiednia ostygł, a raczej już zgasł. Kolej Północna rozporządza tak olbrzymiemi środkami i tak wielki wpływ może wywierać, że bardzo łatwo wpływ ten sięgnąć może skutecznie aż do Rady stołecznego miasta. Również i dzienniki, które z początku tą sprawą gorliwie się zajęły, i wystąpiły przeciw przedłużeniu przywileju, obecnie milczą. Milczenie jest.. złotem, mówi przysłowie."

* * *

Z Petersburga przynosi prywatny telegram *National Ztg.* ciekawą wiadomość, że mimo zaprzeczeń pewnych dzienników, komisja, mająca wypracować „statut dla państwa moskiewskiego" czyli rodzaj konstytucji, już jest mianowaną i w skład jej wchodzą następujące osobistości: wielki ks. Konstanty jako przewodniczący, hr. Loris-Melików, były minister wojny hr. Milutin, były minister spraw wewnętrznych hr. Wałujew, hr. Tołstoj, prokuror synodu Pobiedonoscew, tajny radca Katków i tajny radca Abaza. W skład komisji wchodzą tedy osobistości należące do wręcz przeciwnych sobie obozów, reakcjoniści czystej wody i przyjaciele reform. Czy wobec takiego składu komisji można się spodziewać jakich w istocie dodatnich rezultatów — zapytuje *National Ztg.* — o tem przesądzać obecnie ani podobna.

Bądź jakbądź znajdujemy w dzisiejszych doniesieniach biur telegraficznych i dzienników drugi objaw zamiaru gabinetu petersburgskiego do wstąpienia na drogę konsolidacji państwa. Jest nim rozpisanie przez rząd moskiewski pożyczki w ilości 50 milionów rubli sześcioprocentowej renty. Ma to być, zdaniem dzienników, pierwszym krokiem do przywrócenia nanowo w Moskwie regularnej cyrkulacji monety metalowej.

Trzecim wreszcie objawem jakiegoś zwrotu w postanowieniach rządu moskiewskiego ma być, zdaniem dzienników, własnoręczny list cesarza Wilhelma do Aleksandra III., który zawiezie do Petersburga wracający w tych dniach na swą posadę z urlopu ambasador niemiecki przy dworze petersburgskim, jenerał Schweinitz. Tak kilkakrotne wizyty jenerała Schweinitza do Friedrichsruhe i konferencje z ks. Bismarkiem, jak własnoręczne pismo cesarza niemieckiego do cara, mają przyczynić się do popchnięcia Moskwy na drogę pewnych zasadniczych reform.

Notujemy te głosy dzienników, nie przywiązując do nich wielkiej wagi. Jeżeli w ogóle ustanowioną zostanie jaka rada, to nie będzie mieć inicjatywy ustawodawczej.

* * *

P. Plener, który na konferencji bemackiej tak energicznie przeciw pp. Herbstowi i Schmeykalowi bronił żądania podziału Czech i polityki abstencyjnej, snać nie poddał się „jednomyślnym" przecie, a więc i przez niego przyjętym uchwałom rezolucyjnym, i nie czekając na uchwałę klubu lub całego stronnictwa, wprowadza politykę abstencyjną, wystąpił bowiem z komisji budżetowej, oświadczając, że dla lewicy w ogóle nie ma pola do czynnego działania.

W klubie lewicy bierze przewagę polityka Chlumetzkiego, który hasłem: oponować w parlamencie, nie wnosić od stronnictwa żadnych projektów, ograniczyć się na bierności i wyczekiwaniu. Mielibyśmy tedy już dwie odmiany barw lewicy; a jest podobno i trzecia, albowiem gdy w czasie wywodu ministra Dunajewskiego w Izbie posłów część lewicy wyszła a część pozostawszy baraszkowaniem ową „bierność" okazywała, to znaleźli się i tacy, którzy jak Fürth a nawet okropny Carneri, z uderzającą gorliwością i uprzejmością kręcili się około Taaffego.

Z nowych posłów czeskich wstąpili do klubu czeskiego i zaraz na pierwszem posiedzeniu przyjęci zostali Hlavka, Szulc i jenerał Samec; ultrasy młodoczescy Gregr i Heller dopiero po tem posiedzeniu zgłosili się u dr. Riegera o przyjęcie do klubu; Tilszer, który wykluczony został za głosowanie z centralistami w sprawie nowelli szkólnej, nie podał się o ponowne przyjęcie. Wielu członków klubu czeskiego sprzeciwia się przyjęciu dr. Gregra z powodu, iż kilkakroć publicznie oświadczył, że czuje się wyższym nad uchwały klubowe.

Rabin Bloch składał w Izbie ślubowanie poselskie po polsku.

Zdaje się, że sesja rajchsratowa przed świętami bardzo krótko potrwa i żadne ważniejsze sprawy nie będą załatwiane. Prócz wniesionego już projektu o zabezpieczeniu robotników przygotował rząd inne jeszcze projekta ekonomiczne. Komisja ekonomiczna Izby posłów niebawem przystąpi do obrad nad regulacją procederów budowniczych.

D. 4. bm. rząd wniósł w Izbie posłów następujący projekt ustawy (zmianę 3. ustępu §. 3. ustawy z d. 20. maja 1869.):

„Urlopnicy, oficerowie rezerwy niebędący w czynnej służbie, tudzież żołnierze rezerwy i uzupełniającej rezerwy przechodzą od dnia doręczenia rozkazu powołania do służby albo prawnego obwieszczenia onego, w razie zaś jeżeli powołanie opiewa na dzień naznaczony, to od tego naznaczonego dnia, jeżeli zaś prezentacja pierwej nastąpiła, to od dnia prezentacji — pod sądownictwo wojskowe."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Raperswyl d. 30. listopada.

Pięćdziesiątą trzecią rocznicę powstania listopadowego obchodziliśmy tu wczoraj uroczyście, z myślą tęsknie zwróconą do Ojczyzny. Według dobrego ojców zwyczaju rozpoczęliśmy obchód od modlitwy za poległych w obronie prawa Polski do niepodległości, prosząc przytem Boga o powodzenie w pracach i w usiłowaniach oswobodzenia wszystkich żyjących obrońców tegoż prawa.

Msza św. odbyła się o godzinie 11. w kościele księży Kapucynów.

Posiedzenie w głównej sali zamku muzealnego, przy łożu, na którem oddał Bogu ducha Polak najczystszego charakteru Kościuszko, zagajonem zostało o godzinie 2. po południu przez przewodniczącego obchodowi Władysława hr. Platera, posła sejmu narodowego z 1831 r.

Ze względu na cudzoziemców, hr. Plater oprócz polskiej mowy, używał w swoich przemówieniach francuzkiego i niemieckiego języka.

Po powitaniu Polaków i Polek jako też obecnych Szwajcarów i Węgrów skreślił znaczenie świąt narodowych, zwłaszcza też rocznicy powstania listopadowego, wspomniał o doniosłości polityczności sprawy polskiej i o sympatjach, jakie budzi w narodach cywilizowanych, które kiedyś będąc same ujarzmione, nauczyły się kochać wolność i oceniać wytrwałość, z jaką Polacy, pomimo klęsk i niepowodzeń, zmierzają do swego celu.

Mowca szerzej rozwiódł się o sympatjach Węgrów i Włochów. W ostatnim kraju braterskie dla Polski uczucia wciąż się wzmagają. Obecnie oto bez żadnego ze strony Polaków starania, Włosi wznoszą w Mestre, niedaleko Wenecji, pomnik dla dwóch Polaków, Dembowskiego i Miśkiewicza, którzy jako artylerzyści polegli walcząc za wolność i jedność włoską 27. października 1848. Nic prawie niewiedzieliśmy o rodakach, którym cudzoziemcy jako bohaterom wznoszą pomnik, podnosząc jednocześnie zasługi Polaków położone dla ludzkości. Odsłonięcie pomnika w Mestre odbędzie się 9. grudnia 1883. Przy tej uroczystości Muzeum Narodowe w Raperswylu będzie reprezentowane przez członka zarządu p. Stefana Buszczyńskiego.

Gdy inne narody ujarzmione odzyskały z przyczynieniem się Polaków byt polityczny — Polacy jeszcze sami wyczekują na chwilę dziejowej sprawiedliwości. Nie jest ona daleką a sprzeczność interesów pomiędzy mocarstwami, które się przed stu laty skojarzyły dla rozbiorów naszego kraju, przyspiesza zrealizowanie polskich nadziei.

Mowca wykazawszy w szczegółach sprzeczność, o której nadmieniliśmy, wskazał zarazem na jedyny sposób załagodzenia i usunięcia takowych przez przywrócenie Polsce bytu niepodległego. Odbudowanie Polski przedstawia się więc jako konieczność polityczna sytuacji międzymocarstwowej, leżąca w interesie tychże mocarstw, zwłaszcza też Austrji, wystawionej w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwa najezdniczej wojny i zaboru, który skutkiem wzrostu nadzwyczajnego potęgi moskiewskiej, stał się warunkiem egzystencji dla caratu.

Moskwa tylko w Polsce i przez Polskę może być stanowczo pokonaną i cofniętą w właściwe jej narodowe granice, w których utraci groźny dla świata niszczycielski charakter. Przeczuwa ona rolę, do jakiej Polska zostanie powołaną, niezdolna zaś sprawiedliwemi rządami wzmocnić swe panowanie w naszych ziemiach, wytęża wszystkie siły na ich zniszczenie.

Najnowsze wiadomości, jakie dochodzą nas z zaboru moskiewskiego, mówią o ciągle wzrastającem prześladowaniu narodowości polskiej i religii katolickiej. Wracają tam czasy najdzikszego znęcania się, a Hurko zdaje się wstępować w ślady Murawiewa Wieszatiela. Wobec tej nowej burzy nienawiści i zniszczenia, jaką Moskwa u nas nie bez myśli prowokacyjnej wywołuje, potrzeba nam się skupić, zjednoczyć, odrzucić wszelkie spory i partyjne dążenia i w zwartym w jeden braterski szereg odpierać ciosy w narodowość naszą wymierzane.

Wybawienie nas nie tyle od obcych, ile od nas samych zależy, — powinniśmy więc usiłowania nasze zwrócić do prac wewnętrznego odrodzenia i wzmocnienia. Utwórzmy w duchu państwo Polskie, a wnet za tem duchowem nastąpi i rzeczywiste.

W drugiem swojem przemówieniu hr. Plater mówił o wzroście Muzeum narodowego i atakach, jakich stało się przedmiotem ze strony niechętnych mu przeciwników.

Wspomniał i o nieporozumieniu, wynikłem z powodu darów Schmidta Ciążyńskiego, pomiędzy Muzeum narodowem w Sukiennicach i Muzeum Narodowem w Rapperswylu, i wyrzekł, że oba mają one jeden cel, oba są własnością narodu, i dla dobra narodu pracują, więc też spór tu pomiędzy niemi z boku podżegnięty, nie doprowadzi do poróżnienia. Każde z muzeów zostanie przy tem co posiada, i niechaj jedno i drugie zwróci całą swą usilność w tym kierunku, ażeby w właściwym sobie zakresie podnosiło i potęgowało twórczość narodową.

Muzeum Narodowe w Raperswylu w tej myśli założone, rozwija się, uzupełniając nieprzerwanie te braki, jakie są nieuniknione w każdej młodej jeszcze instytucji.

Praca w niem podejmowana, wolna od wszelkich stronniczych dążeń, dopełni zadania, jakie postawionem było przy założeniu, i tworząc w swej organizacji zbiorowe organa dla dalszej czynności, ma prawo wyczekiwać zbiorowego także ze strony ogółu poparcia — przy niem bowiem tylko możebnem jest państwowe w duchu odrodzenie, które powinno być zawsze celem wszystkich polskich instytucyj, wszystkich towarzystw i wszystkich prac i usiłowań nawet przez pojedynczych Polaków podejmowanych.

Streściwszy myśli, wypowiedziane przez hr. Platera w dwóch jego przemówieniach, wspomnieć musimy innych także mowców.

W imieniu Węgrów przemawiał przewodniczący Towarzystwa węgierskiego na politechnice zurychskiej, pan Petr. Mowa jego zajęła nas z tego mianowicie względu, iż zapewnił w niej o tak ogólnem dla Polaków w Węgrzech współczuciu i szacunku, że nie ma Węgra, któryby Polaków uważał za naród dla siebie obojętny. Chłopi po wsiach znają polskie pieśni, i wiedzą, że nazywany przez nich „Ojcem" jenerał Bem, był Polakiem. Młodzież każdego roku udaje się w rocznicę śmierci księcia Woronieckiego na cmentarz w Peszcie dla oddania czci męczennikowi, który zginął za sprawę węgierską, i marzy o bojach za Polski wolność. Szacunek i miłość prowadzi nas także każdego roku w święto niepodległości Polski do tego Narodowego polskiego Muzeum w Raperswylu, ażeby nietylko wyrazić Polakom nasze uczucia braterskie, ale i podtrzymać tradycję wspólnych bojów za najdroższe ludzkości i narodów prawa.

Helbling, siwizną pokryty sędzia pokoju z Jona, Szwajcar — mówiąc o wielkiem znaczeniu dla wszystkich narodów sprawy polskiej, w wymowny sposób opowiedział zasługi jakie Polacy w Szwajcarji położyli, popierając włościan szwajcarskich w walce z arystokracją, jaka się była rozwinęła po roku 1831 i zakończyła zwycięztwem ludu. Szwajcarski lud poczuwa się więc do wdzięczności wobec waszego narodu i nigdy nie zapomni, że emigranci polscy przyczynili się do tego, że zwyciężyła zasada równości, że dziś mamy we wszystkich kantonach demokratyczne konstytucje.

Ze strony Polaków przemawiali jeszcze w imieniu uczącej się młodzieży p. Sł.... i p. Sch. Pan S. Biechoński zaś, urzędnik Narodowego muzeum, odczytał listy i telegramy z powitaniem zgromadzenia i z wyrażeniem uczuć patrjotycznych, mianowicie: telegramy od p. Wiktora Zienkowicza z Turynu, od p. Atila Begeya z Turynu; od hr. Władysława Kulczyckiego z Rzymu; od hr. Dienheim-Brochockiego z Florencji; od pani Malwiny Ogonowskiej z Bolonii i od p. Zygmunta Miłkowskiego z Genewy; listy od p. Magdaleny Wienholt z Londynu, od p. p. Tomasza Zahorowskiego z Turynu; wiersz na 53. rocznicę napisany przez Szczęsnego Ostoja, z Inowrocławia nadesłany, i wreszcie prześliczny list Teofila Lenartowicza, rozwijający myśl, że rezygnacja w sprawie oswobodzenia jest kłamstwem i że bez niepodległości szczęśliwym być nie można.

Po skończonem posiedzeniu goście obejrzeli zbiory muzealne, mianowicie też przedmioty świeżo nadesłane, pomiędzy któremi jest popiersie z białego marmuru Ireneusza hr. Załuskiego, młodego utalentowanego rzeźbiarza, przedwcześnie z ran w pojedynku odniesionych, zmarłego w Dreznie, wykonane i ofiarowane przez córkę czcigodnego posła Ottona Hausnera, hrabinę Jadwigę Łubieńską. Dzieło to znakomitej artystycznej wartości, również jak gipsowe popiersie belwederczyka Ludwika Nabielaka, wykonane i ofiarowane przez Marcelego Gujskiego z Krakowa.

Wielce także zajęła szanownych gości mała galerja obrazów. Nie tu miejsce do jej opisów. Wszakże nie będzie zbytecznem gdy wspomnę, że znajdują się w niej arcydzieła dawnych mistrzów, mianowicie: dwa obrazy Tycjana, dwa Murilla, jeden Rubensa, dwa Breughelów, jeden Albrechta Dürera, jeden Łukasza Kranacha, jeden Carla Dolci i jeszcze kilku innych wielkich zagranicznych malarzy, oprócz obrazów przez utalentowanych Polaków malowanych.

Bankiet odbył się o godzinie 5. w sali ho-

Czworobok Kosowego Pola.

Szkic z dziejów serbskich

przez

Jana Strutyńskiego.

(Dokończenie.)

Tymczasem doniesiono Amuradowi, na co się rzecz zanosi, i jakie niebezpieczeństwo grozi zdobyczom jego na półwyspie Bałkańskim. Zaniepokojony więc wraca do Europy i zbiera jak najznaczniejszą liczbę wojska, a to z tem większym pospiechem, że oddziały serbskie czekały już nad rzeką Sitnicą na Kosowem Polu w sile 80.000 ludzi.

W połowie czerwca r. 1389 wyruszył sułtan z Filipopola z 200.000-nem wojskiem, i zaczął oskrzydlać czworobok kosowski, aby mu z tej matni nie mógł się wydobyć nieprzyjaciel.

Wśród tego car Łazar, po odbytej spowiedzi, odprawiał ucztę w gronie znakomitszych wodzów, i rozdzielał siłę zbrojną pomiędzy swoich zięciów Miłosza Obilicza i Wuka Brankowicza, oddając większą połowę drugiemu, gdyż z Miłoszem od dłuższego czasu żył w nieporozumieniu, i dlatego mu nie dowierzał.

Jakkolwiek Obilicz bardzo się zmartwił tą nieufnością, jednak sam na własną rękę z dwoma przyjaciołmi udał się do obozu tureckiego z oznajmieniem, że ma coś ważnego powiedzieć sułtanowi. Amurad w mniemaniu, iż zięć Łazara przychodzi z prośbą o pokój, kazał go wpuścić do swego namiotu. Miłosz zaś, naśladując ceremoniał turecki, rzucił się na twarz przed sułtanem, całował jego nogi, a potem zerwawszy się nagle, wbił mu nóż w piersi. Całe otoczenie Amurada oniemiało z przestrachu, a tymczasem Obilicz wymknął się niepostrzeżenie. Lecz mimo dzielnego oporu, poległ przeszyty kindżałami.

Źródła tureckie powiadają, że sułtan zginął na polu bitwy, zabity przez jakiegoś Serba Kassancycza. W ogóle jest niepewnem, w jaki sposób śmierć spotkała Amurada.

29. czerwca rozpoczęła się bitwa w ten sposób, że Turcy w wielkiej masie zaczęli oskrzydlać Serbów od przesmyku Kuczaniku, który przerzyna rzeczka Lepanacz, a który prowadzi z Macedonii. Krwawy ten bój trwał przez trzy dni, a współczesne rapsody tak o nim śpiewają:

Stalowe miecze lśniły w powietrzu,
Raziły oko smętnego widza
I siłą swoją rozpraszały mgłę,
A krwi strumienie lały się zdrojem,
Zraszając pola, ciekąc do wód;
O był w dniu owym śmiertelny trud!
Tam wielka liczba głów odrąbanych
Świadczyła smutno o dobie owej,
W której zawoje pstre i czerwone
Jak w tulipanów zagon zmienione
Zostały. A gdy krew w polu ciecze,
To w hyjacyntów przechodzi miecze
Oręż djamentów. A srogi sęp
Ze swym bratem orłem znajdował łup
Wśród zeszpeconych poległych kup.

Po stronie tureckiej był bohaterem dnia Bajazet, syn Amurudowy; dowodził on prawem skrzydłem i rzucał się z odwagą szaloną pomiędzy serbskie sztregi, siejąc mord i zniszczenie. Nie tak dobrze szło muzułmanom na lewem skrzydle, gdzie dowodził drugi syn sułtański Jakób i wielki wezyr Ali-pasza. Tam mianowicie mężny stawił opór Włado Wukowicz z hufcem bośniackich górali.

Wtem powstaje niezmierny popłoch wśród Serbów na wieść, że książę Wuk Brankowicz przeszedł z większą częścią wojsk na stronę Turków. Zdradzieckie owe hasło najwięcej przeraziło Bośniaków, jakoż w straszliwym nieładzie tył podali, co popchnęło i inne oddziały do ucieczki.

Bądź co bądź i śpiewy i poważniejsze historyczne źródła serbskie zwalają winę klęski na Wuka Brankowicza. Jeden z ówczesnych rapsodów tak pamięć zdrajcy przeklina:

Tyś zdradził twego cara Łazara,
Który był zawsze twym dobrodziejem
I dał ci córkę za wierną żonę,
A z nią wspaniałe grody i włości!
On cię mianował swym dostojnikiem,
Stróżem królestwa i spraw doradcą!
A ty niewdzięczny, wstrętną mu zdradą
Odpłacasz łaskę i dzielne woje
Wiedziesz do wroga; o ty niepomny
Na krwawą naszą dziejową przeszłość,
Której przesławne i głośne czyny
W późnej pamięci żyć przecież muszą
Na hańbę twoją, ty z podłą duszą!
Oby twe cielsko po szczytach górskich
Wiatrów powiewy srodze rozniosły,
Głosząc potomnym, co kniaź wyniosły
W swojej podłości ojczyźnie zdziałał,
Niepomny, ile swym ziomkom dłużen,
Co przyszłość powie na Kaimów czyn,
Że go nie zmyją z bratobójczych win
Strugi wszej Serbii, sławnej ziemicy!

Bohaterski car Łazar usiłował powstrzymać pierzchających. Lecz nadaremne były jego zaklęcia i prośby: natłok uciekających strącił go do skalistego wąwozu pomiędzy zarośla i moczary, zkąd nie tak łatwo mógł wybrnąć.

A tu tymczasem pędził za nim oddział tureckich jeźdźców, którzy go poznali po świetnej zbroi. Dopadnięty dostał się do niewoli, stawiono go przed Amuradowego następcę Bajazeta, a następnie wraz z innymi znakomitszymi jeńcami ścięto.

Wszelakoż jak Wuk Brankowicz jest niejako ciemną plamą na karcie kosowskiej bitwy, tak dzielność siedmiu braci Jugowych stanowi jaśniejszą stronę w owej krwawej potrzebie. Wszyscy najmężniej się sprawili i wszyscy bohatersko polegli. To też pamięć ich uwieczniona została w pieniach narodowych. Osobliwie wzruszający jest ustęp, który porównuje boleść ich matki z rozpaczą bezbrzeżną Nioby— na wieść o zgonie synów:

O biedna matko, tak mężnych wojów,
Ile żałości w twem sercu będzie,
Jakaż rozpaczy żmija się wpije
W twą biedną duszę, gdy sokół chyży
Wieści skrzydlatej w twe progi zleci,
Wieszcząc zgon smutny twych drogich dzieci!
O wtedy będziesz włos swój zbielały
Z bolu targała, a razy gromkie
Rąk pomarszczonych w pierś twą uderzą!

Z przegraną na Kosowem Polu zakończyła się świetna doba dziejów wielko-serbskiego państwa, a „Widow dan" tj. pamiętny dzień rozstrzygającej owej walki rozbrzmiewa żałośnie w pieśniach serbskich. Bo jakkolwiek carstwo Łazarowe istniało jeszcze do roku 1460, jednak pozostał zeń tylko cień dawnej wielkości, a na domiar nieszczęścia waśnili się między sobą panujący książęta, przez co ułatwiali muzułmanom drogę do całkowitego zniszczenia tej pozornej niepodległości serbskiej.

Pogrom kosowski zaciężył w nieubłagany sposób i na ościennych państwach, a mianowicie na Bośnii i Hercogowinie, ponieważ i te krainy stały się pastwą niewiernych. Jeżeli zaś komu, to Węgrom dała się uczuć dotkliwie przewaga oręża bisurmańskiego, jak o tem późniejsze dzieje dosadnie przekonują.

Ludność rzeczonego czworoboku żywo przechowuje pamięć o tej bohaterskiej walce, a dzisiaj jeszcze wykopują kości i zbroje poległych.

Jak wspomniałem, serbscy lirnicy lubują się w opiewaniu poszczególnych epizodów kosowskiej potrzeby. Mianowicie wysokim nastrojem lirycznym odznacza się rapsod, apoteozujący męstwo Łazara. Zaczyna on się w ten sposób:

Sułtan Amurad pismo wyprawia
W Kosowe pole i grozi Serbom:
„Jam was oskrzydlił, więc się poddajcie,
„Gdyż was powlokę w daleki jasyr,
„A dzieci porwę od matek łona,
„A w krwi ich zmyję wojenny kurz!"
Ale car Łazar stawi się hardo,
Odprawia posły Turków ze wzgardą
I daje hufcom do boju znak.

telu pod „Łabędziem." Brak miejsca nie pozwala mi wymienić wszystkich toastów. Oprócz jednego na cześć przewodniczącego, wszystkie inne były treści politycznej.

Po bankiecie oczekiwała nas niespodzianka.

Na małej scenie, znajdującej się w wielkiej sali tegoż hotelu, aktorowie szwajcarscy pod przewodnictwem dyrektora Heuberger'a dali przedstawienie dla gości uczestniczących w polskim obchodzie.

Pomiędzy gośćmi odznaczają się Węgrzy, z tego względu, że nie pominęli dotąd ani jednego polskiego święta narodowego w Raperswylu. Ażeby więc im szczrzej uprzyjemnić i zarazem upamiętnić 53. rocznicę, wybrano narodowy z węgierskiego życia obrazek sceniczny ze śpiewkami p. t. „Magyare und Zigeuner", napisany przez Berla. Aktorowie wywiązali się bardzo dobrze ze swoich ról, zaco byli oklaskami obdarzeni.

W końcu przedstawienia żona dyrektora, pani Toni Heuberger - Landes, odśpiewała pięknym głosem trzy pieśni, z których najwięcej podobał się nam śpiew, powszechnie w Niemczech po r. 1831 śpiewany p. t. „Der Polen Abschied."

Rzym d. 1. grudnia.

O obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem" próżno się dopytywałem w Watykanie. Wpadł jak kamień w wodę. Wolę mniemać, że osoby różnych stopni hierarchicznych, które mi jednomyślnie odpowiadały, że nie wiedzą gdzie się znajduje, były przypadkowo nieświadome, albowiem Watykan jest tak olbrzymim! Dziwna to jednak, iż w jednych ścianach kilka osób, od dostojników do stróżów galerji, znajdowało się dnia wczorajszego w takiej niewiadomości o tym wielkim wypadku artystycznym. Zapewne muszą czekać owej deputacji z Krakowa, o której pisał kardynał Ledóchowski, i zapewne wkrótce nastąpi owa świetna inauguracja zapowiedziana przez Jego Eminencję.

Zapowiedziany jest także tutaj przyjazd wielkiego księcia Pawła. Tak tedy kniaziowie z carskiej rodziny rozpoczynają na nowo włóczęgę swą do Rzymu i po Rzymie, by obecnością swą, wystawą, miodową paplaniną, obiadami i orderami, zagłuszać jęki polskiego kościoła i Unii.

Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się z korespondencji rzymskiej do *Kurjera paryskiego*, że urzędowy dziękczynny obchód d. 12. września, któremu asystowały obie ambasady austrjackie a w którym Sobieski figurował jako jenerał cesarski, był sprawą i zasługą polskich artystów, którzy jak raz na to obrali narodowy kościół niemiecki „Santa Maria dell' Anima" !!!... I jakże się nie zdumiewać kiedy są ludzie piszący, redakcje drukujące, a czytelnicy wierzący podobnym koszałkom opałkom? Mnie się zdaje, że zamiast owych pośmiertnych żalów i reklam dla polskiej inicjatywy, która podobno w jednem tylko bazyliańskiem opactwie Grottaferrata okazała się na włoskiej ziemi, daleko lepiej byliby uczynili nasi rodacy w kraju i za granicą, gdyby się byli zebrali wszyscy razem na grubą sumę, jak to przecież jedna rodzina polska na obchód wiedeński we Włoszech uczyniła, i podali byli onę sumę Ojcu świętemu z prośbą, aby d. 12. września osobiście odprawił uroczyste nabożeństwo za dusze Polaków poległych pod Wiedniem. Papież jak prosty ksiądz nie odmawia nigdy i odmówić nie może mszy za dusze zmarłych. Tym sposobem bylibyśmy mieli najpiękniejszy obchód w Rzymie z niewątpliwej inicjatywy polskiej! Czyjaż wina, że o rzeczy tak prostej nikt u nas nie pomyślał? A gdyby nie Matejko, któż by był pamiętał o zastąpieniu w jakibądź sposób zginionej chorągwi proroka? ktoby się był zdobył na międzynarodową manifestację polską na pamiątkę wypadku, który był przedewszystkiem międzynarodowym?

W Medjolanie zwrócił na siebie uwagę publiczności i dziennikarstwa niejaki p. Dark, Niemiec z Inflant, który miał konferencję „o Moskwie teraźniejszej". Powiedział między innemi, że stronnictwo rewolucyjne moskiewskie zolbrzymiało osobliwie podczas ostatniej wojny wschodniej, w której się naród przekonał, jak wszyscy tam czynownicy wojskowi i cywilni kradli straszliwie od w. księcia Mikołaja do ostatniego kapitana. P. Dark zapewnił, że wojna między Moskwą a Niemcami i Austrją jest nieuchronną, że Moskwa zostanie pobitą na głowę, a książę Bismark wykona swój plan, który podług mowcy, ma polegać na odbudowaniu królestwa Polskiego, utworzeniu oddzielnego państwa Małoruskiego, zwróceniu Finlandji szwedzkiej koronie, a przyłączeniu Nadbałtyckich prowincyj do Niemiec w zamian za księstwo Poznańskie. Wiadomości, które się nam przez uszy przelały, o moskiewskich kradzieżach, wprawiły w naiwne zdumienie Włochów, którzy równie jak Watykan sądzą zawsze carat ze stanowiska europejskiego, a przyszły podział Moskwy, tak bez ceremonii przez p. Darka naszkicowany, wywołał uśmiech niedowiarstwa u słuchaczy.

Parlament włoski otworzył się d. 26. listopada. Opozycja pentarchów, która pomimo [illegible] do rzeczypospolitej dąży [illegible] „irredencie", [illegible] odgłosów [illegible] jednomyślność południowej camorry, gdzie tak ważną rolę odgrywa p. Crispi mający trzy żyjące małżonki, i p. Zanardelli, który był ministrem spraw wewnętrznych w czasie zamachu Passanantego i teraz dla republikanizmu musiał wystąpić z gabinetu, śmieszności okrywa „pentarchię." Żaden z jej kandydatów wybranym być nie zdołał w wyborach na urzędy parlamentarne. Nie zdaje się wcale, aby obalenie gabinetu p. Depretisa przez nią na następnych głosowaniach było [illegible]. Rozpoczęły się obecnie rozprawy nad projektem ministra oświecenia, zmierzającym do uszczuplenia liczby uniwersytetów włoskich, których jest za wiele.

Hr. Greppi, minister pełnomocny włoski w Madrycie, zamianowany został ambasadorem w Petersburgu, gdzie ambasada włoska od roku prawie wakującą była.

We Florencji nastąpi pojutrze jeden z największych artystycznych wypadków naszego wieku, odsłonięcie nowo ukończonej fasady katedralnego kościoła Santa Maria del Fiore, za[illegible] teraz w ciągu lat [illegible] przez 40 najwybitniejszych artystów pod kierownictwem jenialnego i nieodżałowanego architekta de Fabrisa. Koszta obliczano na przeszło 6 milionów, z [illegible] jednak i [illegible] mo[illegible] zapłaty, [illegible] kupowała [illegible] oto. Na[illegible] [illegible]yzm i ta[illegible] [illegible]zna, bez [illegible] zdwaja[illegible] [illegible] reklamy, a gdzie historyczne nazwiska zdwaja-

łą poczucie powinności względem ojczyzny, musi być wielkim narodem!

Dnia 29. listopada wieczór było liczne zebranie u znanego przyjaciela Polaków i sprawy polskiej, JEksc. p. Correntego, kanclerza orderów państwa. P. Correnti wniósł zdrowie Polski w przytomności kilku naszych rodaków i licznych krajowców. Do uczestników tego toastu należał wracający z nieznanych krain środkowej Afryki hr. Piotr Antonelli i dwaj murzyni z dworu króla Menileka, władcy Szoy, którzy z nim przybyli.

Kraszewski oczekiwany jest tutaj, skoro się skończy jego sprawa.

Ziemie polskie.

Z królestwa Polskiego piszą do *Kur. Pozn.*:

Wiadomo wam, że jenerał gubernator Hurko objeżdżał Królestwo, i to w towarzystwie Apuchtina, a może, jak tu niektórzy się wyrażają, konwojowany przez niego.

Jaki był cel właściwy tych gorączkowych objazdów, w czasie których, przynajmniej u nas w Radomskiem i Kieleckiem, zaledwie kilka lub kilkanaście godzin na jednem miejscu, jedynie dla popasu, się zatrzymywano, tego jasno pewnie ani Hurko ani Apuchtin nie wiedzą. Jeżeli wiedzą, to chyba tyle, że wezmą „progony", t. j. pieniądze dobre za to, że objechali cudzym kosztem setki wiorst jedynie tak, jakby ich kto z miejsca na miejsce przeganiał. Ale może się mylę — może Hurko jeszcze je[illegible] Apuchtinowi [illegible] płatał figle. Na drodze do Kielc tak urządził Apuchtina, że ten ani się spostrzegł, jak sam z swoim ekwipażem ujrzał się pod Kielcami, i przed samem miastem dość długo czekać musiał (czyn czyna poczitajet), aż Hurko, który się w Suchedniowie dla obejrzenia miasta zatrzymał, za nim nadjechał.

W Kielcach znowu, kiedy już późnym wieczorem ekwipaże przed zamek gubernatora (dawny biskupi) zajechały, stojący na straży u wejścia oficer, wpuściwszy naprzód Hurkę i jego przybocznych, kiedy następnie do drzwi zbliżył się Apuchtin, chwyciwszy go za rękę, „won! procz!" zawołał, pchając go za drzwi. Wpuścił go dopiero, kiedy Apuchtin objawił, że on „popieczytel". Uniewinnił się prawda oficer nieświadomością, ale los swoje zrobił, pokazując, jak z takiemi osobistościami postępować należy. Apuchtin też, jak mówią, nie w różowym był humorze. Wywierał zemstę, gdzie i na czem mógł. Mianowicie uwziął się na czapki uczniowskie. Jak słyszeliśmy, na wstępie zaraz dał „wygowor" biednemu inspektorowi szkoły, że uczniowie jego szkoły zdradzają rażącą „uiemoralność"; według jego bowiem przepisu czapki powinny mieć boki w górę stojące, a u nich czapki na dół się spuszczają. Jakto, żeby głowa, która głównym jest celem szkolnej nauki, mogła i śmiała się nakrywać „nieformiennoju szapkoju".

Po takiej uwadze zadrżały mury szkolne. To też biedne władze edukacyjne ledwie ze skóry nie wyskakiwały. Biegali jak opętani, oglądając, tresując i pouczając młodzież jak męzką tak i żeńską po swojemu. Inspektor żeńskiego progimnazjum, zaglądając do każdej klasy z oznaką niewolniczego strachu i dając wskazówki, jak przyjąć oczekiwanych, pouczał dzieci, że należy przywitać jenerał gubernatora słowami: „zdrastwujtie, wasze wysoko prewoschoditielstwo." A gdyby się zapytał, rzecze, „gdie wy żywiotie?" to odpowiedzieć: „w russkoj imperji, wasze" itd. Ciekawa rzecz, coby kazał odpowiedzieć, gdyby dzieci zapytano, czy w prawdę słów tych wierzą.

Tak to biedne dzieci, kłamstwem karmione już w szkole, zawczasu już muszą tracić charakter otwartości, a co gorsza, poważanie i cześć dla nauki, a to tem bardziej, że niestety i ta równowaga, jaką do niedawnego czasu stanowiła polska część pedagogów, coraz to więcej niknie. Z jednej bowiem strony coraz więcej moskiewskiego żywiołu przybywa do szkoły, z drugiej znowu wobec warunków dzisiejszego położenia i bez tego obyć się nie może, żeby między swoimi nie wyradzały się istoty, co jedynie rubel za cel karjery uważając, o resztę nie dbają — nie dbają o to, że poza wpływem formalnym szkoły istnieje jeszcze wpływ moralny, o który wszelkiemi środkami starać się należy, żeby za pomocą niego właściwy kierunek wychowaniu młodzieży nadawać. Despotyzm i niewola hańbiące znamię wyciskają nawet na umysłach oświeconych Przekupstwo, dotąd bądź co bądź w przyzwoitej odległości od szkoły się trzymające, i do niej teraz pod rozmaitemi formami, nawet legalnemi, np. w kształcie lekcji prywatnych itp. cisnąć się zaczyna.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie

w sprawie swej petycji o przyznanie głosu wirylnego rektorowi szkoły politechnicznej ogłosiło następujący memorjał:

W myśl §. 1. lit. b. swego statutu, wniosło Towarzystwo politechniczne we Lwowie i w bieżącym roku petycję do Wys. sejmu o przyznanie rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w sejmie krajowym. Komisja prawnicza tegoż sejmu, złożona z mężów, górujących tak nauką jak i zasługami około kraju położonemi, wniosła na posiedzeniu sejmu z dnia 9. października b. r. projekt dodatku do statutu krajowego, czyniący zadość temu żądaniu, wszkże sejm większością 3. głosów przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Towarzystwo politechniczne na swem zebraniu pierwszem po odroczeniu sejmu, które, z powodu zjazdu techników austrjackich i wystawy elektrycznej w Wiedniu, dopiero 12. listopada b. r. odbyć się mogło, uchwaliło argumenty, przywiedzione na poparcie wniosku przejścia do porządku dziennego, szczegółowo rozebrać, i wynik tego rozbioru publicznie ogłosić, żywiąc niepłonną nadzieję, że trzeźwem wyłuszczeniem sprawy nieuprzedzonych przeciwników o mylności ich zapatrywań przekona, i ponownej petycji, która, w czasie sposobnym wnieść nie omieszka, lepsze powodzenie zapewni.

Do przeciwników wniosku o przyznanie rektorowi c. k. szkoły politechnicznej głosu wirylnego należały dwie kategorje posłów sejmowych. Jednym, na szczęście bardzo nielicznym, nie pozwalały jakoby przekonania postępowe wymierzyć tego prostego aktu sprawiedliwości; inni zaś, a tych zastęp był nierównie liczniejszy, uważali przyznanie głosu wirylnego rektorowi szkoły politechnicznej za ujmę uniwersytetom, albowiem, w ich mniemaniu, szkoły politechniczne zajmują mniej zaszczytne stanowisko, aniżeli uniwersytety, a nadto szkoła politechniczna we Lwowie dotychczas żadnemi nie może się wykazać zasługami.

Wnosząc z tego, że najdzielniejszy szermierz pierwszego odcienia przeciwników, w roku bieżącym usunął się od głosowania, należy się spodziewać, że ci przeciwnicy sami uznają mylność stanowiska, przez się bronionego. Juści nie podobna im nie przyznać względnej słuszności, że powoływanie do ciał parlamentarnych powinno się odbywać jedynie na podstawie wyboru, a więc, że przyznawanie głosu wirylnego komukolwiek jest poniekąd anachronizmem, wszakże, jeżeli tak rzecz się ma, to należałoby się postarać o usunięcie wszelkich posłów, którzy w sejmie jako wirylni zasiadają. Atoli, skoro żaden z tych szanownych przeciwników takiego wniosku nie podał, skoro nawet niema nadziei, aby podobny wniosek, gdyby był podany, uzyskał w naszym sejmie większość, a w razie uchwalenia, doczekał się sankcji, naturalna więc, że dla doktryny, chociażby względnie słusznej, nie należy popełniać niesprawiedliwości, przez odmawianie rektorowi szkoły politechnicznej tego prawa, jakie według dzisiejszych ustaw posiadają równorzędne jej uniwersytety. Towarzystwo politechniczne nie wątpi, że ci szanowni przeciwnicy, znani jako rzecznicy rzeczywistego postępu, wiedząc z własnego przekonania, jak cennym nabytkiem dla sejmu krajowego, którego jednem z zadań jest wskrzeszenie przemysłu fabrycznego a udoskonalenie rolniczego, byłby reprezentant najwyższej wiedzy technicznej, porzucą dla dobra kraju swe (*sit venia verbo*) doktrynerskie stanowisko, gdyż *sapientis est mutare consilium in melcus*, a że *sapientes sunt*, dowodzi cała ich zresztą działalność tak w sejmie jak i w kraju.

Drugi odcień większości, lubo nie sprzeciwia się głosom wirylnym z zasady, odrzucił sprawozdanie komisji prawniczej z tego powodu, że szkoły politechniczne w ogóle, a lwowska w szczególności, nie wzniosły się jeszcze tak wysoko, aby ich rektorowi taki „zaszczyt" mógł być przyznany.

W tem bowiem streszczają się wszelkie argumenty, jakie p. Jan Popiel, rzecznik tej większości, przywiódł na poparcie swego wniosku przejścia do porządku dziennego. Ponieważ te argumenty miały rzekomo przekonać większość przeciwników, złożoną z mężów zajmujących wybitne stanowisko społeczne i osiwiałych w usługach około kraju, dlatego należy nam szczegółowiej się nad niemi zastanowić.

P. Jan Popiel powiada, że stanowisko uniwersytetów dlatego jest tak zaszczytne, że tam uprawia się „filozofię i wynikające z niej prawo", a ztąd wyprowadza wniosek, że szkoła politechniczna, dlatego, iż się w niej filozofii nie wykłada, nie może być uważana za równorzędną uniwersytetowi, i że dla tego nie można jej rektorowi, bez ujmy uniwersytetom, przyznać głosu wirylnego. Zaiste, dziwić się wypada tej śmiałości, z jaką mowca określił stanowisko uniwersytetu, a która wcale nie licuje ze skromnością, z jaką swą mowę zakończył.

Nie chcemy zaprzeczać podniosłego stanowiska, jakie w uniwersytetach zajmuje umiejętność specjalna, zwana filozofią, owa synteza wszelkich badań umiejętnych, wszakże nie wykład samej filozofii, ale raczej traktowanie filozoficzne każdej gałęzi wiedzy ludzkiej i nieustanne rozszerzanie jej granic, jest cechą uniwersytetu.

Kiedy obszar wiadomości był szczupły, uniwersytety obejmowały ich całość i w każdym ich kierunku spełniały swe zaszczytne zadanie; tak było na zachodzie, tak było i u nas. Pan Jan Popiel widocznie zapomniał, że i nasze dwie szkoły główne: koronna w Krakowie, a litewska w Wilnie, po ich zreformowaniu przez komisję edukacyjną, obejmowały w sobie, oprócz wydziałów, które obejmują dzisiejsze uniwersytety, także wydział matematyczno-fizyczny, w którym uprawiano nie tylko umiejętność czystą, ale i nauki techniczne. Pan Jan Popiel wspomniał o uniwersytetach w Oxfordzie i w Cambridge, różniących się urządzeniem od naszych uniwersytetów, a zapomniał dodać, że w tych uniwersytetach, obok kolegiów, w których uprawia się umiejętności uniwersyteckie, znajdują się kolegia, tamtym zupełnie równorzędne, a nauk technicznych uprawie poświęcone.

Pan Jan Popiel widocznie nie wiedział, że jeden z najnowszych uniwersytetów, w Kioto w Japonii, urządzony na wzór angielskich, obok wydziałów uniwersyteckich, posiada równo rzędne wydziały techniczne.

„Nie parsknęłaby więc Europa śmiechem od Upsali do Aten", jak to zapewnia p. Jan Popiel, gdyby nasz sejm przyznał rektorowi szkoły politechnicznej głos wirylny bo tym sposobem nasza reprezentacja wypowiedziałaby tylko zasadę nie nową, lecz dawno uznaną, i już przez naszego najgłębszego filozofa, hr. Augusta Cieszkowskiego (o drogach ducha) wypowiedzianą, że wszelkie kierunki pracy umysłowej uważać należy za równo zacne, za równo szlachetne.

Chcąc umiejętnościom matematyczno-fizycznym i na nich opierającym się naukom technicznym zapewnić szybszy rozwój, aby sprostać coraz nowym potrzebom, jakie się pojawiały i pojawiają z wzrostem cywilizacji, wytworzono oddzielne instytucje naukowe, którym przydzielono wielką część zadań, spełnianych dotychczas przez uniwersytety. (D. n.)

Teatr.

(*Pan Cheribois komedja w trzech aktach p. Davyla, z francuzkiego przełożona.*)

Kto jest pan Cheribois?.. Jedna z egzystencyj spotykanych w życiu niemal na każdym kroku. Figura mała, podsadkowata i dobrze zarumieniona w pięćdziesiętnym roku pobytu na ziemi. Dodajmy szczęśliwego pobytu, bo ten pan wszystko ma, co mu do zbawienia tutaj potrzebne: humor, zdrowie, pieniądze i ciepłe ognisko domowe. Rodzina, która go otacza, nietyle może go kocha, ile mu jest powolną, ale też jemu i to nawet najzupełniej do szczęścia wystarcza, bo ludzie cierpiący na zupełny zanik nerwów i na silne rozwinięcie podściółki tłuszczowej, więcej dbają o smaczny objadek, aniżeli o najsmaczniejszy — dla innych — pocałunek dziecięcia. To jest jedyna słaba strona pana Cheribois; ten zanik nerwów, ten brak wszelkiej wrażliwości na jakiś smutek, na jakieś cierpienie, na łzy ludzkie nawet... Naturalna ta skłonność pana Cherbois do takiego zupełnego indyferentyzmu z biegiem czasu i... dobrego, spokojnego życia, rozwinęła się u niego w chorobę, tem straszliwszą, że cierpiący nic o niej nie wie. On tak się z nią i w nią wżył, że ostatecznie staje się nieczułym na największe katastrofy spadające na własną jego rodzinę.

Takiego samoluba charakter podał p. Davyl w swojej komedji pewnego rodzaju, że się tak wyrazimy — wiwisekcji. I przyznać należy, że się wziął do tej operacji wcale zręcznie. Komedja napisana jest dla uwydatnienia tego jednego charakteru — egoisty par excellence. Inne osoby w akcję wprowadzone, to powiedzielibyśmy, prowadząc porównanie dalej, nożyki i skalpele, przykładane do... skóry tego nieczułego na wszelkie ludzkie uczucia samoluba. Sytnacje w jakie go autor wprowadza, to operacje, za pomocą których, rozbiera jego charakter do naga... dobiera się mu do żywego — i tu udało się autorowi najzupełniej cel swój osiągnąć Tem większą zaś wartość ma praca autora, że cały obraz sceniczny, przenoszący na tło teatralnej perspektywy kilka chwil z domowego życia pana Cheribois, tchnie wymownie prawdą, wiernie w najdrobniejszych szczegółach oddaną Niema tu ani w jednem słowie przesady. Pan Cheribois jest wiernie odmalowany w chwili, jak się delektuje wybornem śniadaniem i lubym spokojem w gronie rodziny. Bynajmniej go nie obchodzi jakieś nagłe zaniepokojenie matki i córki. Na wieść o przegranej syna i niemal hańbie, zachowuję krew najzimniejszą, razi go tylko nieco wysokość przegranej sumy. Wynajduje on cały szereg sofizmatów w odpowiedzi na zaklęcia matki, córki i przyjaciół, aby tylko nie dopełnić tego, co każdy człowiek z sercem, a cóż dopiero ojciec, zrobić powinien, choćby dlatego ażeby nie dopuścić samobójstwa swego dziecka... On jest w tej swojej „moral insanity" tak... silny, że mózg jego jest niewyczerpany w inwencji środków, paraliżujących wszelkie apelacje do serca i uczucia. Co więcej, z pewnym uśmiechem zadowolenia wewnętrznego przyjmuje do wiadomości jak inni zacni ludzie, będący w jego otoczeniu poświęcają swoje całe dobro dla ocalenia jego nieszczęśliwego syna. Dobrze mu z tem, bo jego „ja" nie jest zaangażowane. Aż dopiero kiedy to jego postępowanie zrywa maskę z niego przed oczyma tego otoczenia i całą płytkość, nicość jego duszy odkrywa kiedy go wszyscy opuszczają — kiedy mu zabrakło punktualnego objadku, dusza ta wierząca tylko w ciało, nawraca się na chwilę, ale niezupełnie. Szczęśliwe okoliczności ratują go w oczach otoczenia, tak, że bez zbytecznych poświęceń i odpowiedniej kary może pogodzić się znowu z rodziną. — Ostatni frazes kończący dramat, wybornie charakteryzuje tę niską duszę, której nic już podnieść nie zdoła.

Dla silniejszego uwydatnienia tego charakteru nadał autor, bardzo zręcznie, osobom występującym w otoczeniu pana Cheribois rozmaite stopnie zdolności do poświęcania się i głębszego odczuwania spraw ludzkich. Jest to cała, rzec można galerja, tego rodzaju osób, figur coraz silniej kolorowanych, począwszy od zasklepiającego się już potroszę w skorupce wygodnego życia Jerzego, siostrzeńca pana Cheribois, aż do pełnej poświęcenia się matki, pani Cheribois. Bardzo szczęśliwie udało się autorowi wplątać w akcję starą służącę Marjannę, z wielką prawdą uchwycony typ wiernej sługi.

W ogóle sztuka cała jest, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wiernem życiowej prawdy odbiciem, inteligentny widz przy odpowiedniej grze aktorów, czuje się niemal w atmosferze salonu pana Cheribois, i to jest obok znakomitego skreślenia charakteru głównej osoby największą sztuki pana Davyl zaletą.

Co do gry aktorów, to przedewszystkiem uwaga, że przedstawienie poszło bardzo gładko, wszyscy grali nader starannie. P. Wojdałowicz w roli tytułowej był wybornym. Umiał on pochwycić i należycie wyrazić w grze, mimice i akcentowaniu frazesów, te wszystkie charakterystyczne szczegóły, które składają się na uwydatnienie takiej postaci, jaką autor na scenę przenieść zamierzył. Pani Aszpergerowa oddała swą rolę w należytym tonie, chociaż w kilku miejscach zabrakło jej odpowiedniej siły, mianowicie w scenie z aktu drugiego, gdzie pani Cher. czyni mężowi wyrzuty Być może, winą tego chwilowa niedyspozycja artystki, w niektórych rolach matek w naszym składzie personalu przecież tak niezrównanej. Bardzo dobrą Cecylią, niewiastką o więcej męzkim temperamencie była panna Stachowiczówna, a panie Woleńska i Gostyńska oddały swe role zupełnie poprawnie. Z reszty grających zasługują na pochlebną wzmiankę pp. Lubicz, Walewski i Zboiński, tylko p. Dębicki, który starał się podobno grać bardzo dobrze, przesadził nieco w tej chęci, i w kolorowaniu już i tak śmiesznej nieszczęśliwej figury... pokątnego poety. Artysta ten chciałby grać tak, aby widziano, iż on odczuwa cały komizm postaci, którą przedstawia, a to właśnie łamie efekt w oczach widza i niemal psuje go zupełnie.

Wreszcie kilka słów ogólniejszej natury... dla widzów, którzy w pierwszej chwili może nie czuli się zbudowanymi sztuką wczorajszą, jedną z niepoślednich francuzkiego repertoaru.

Francuscy autorowie zwykle tak komedjom jak i dramatom dają tytuł: *comedie*. Nasi tłumacze z francuskiego idą w ślad za Francuzami, i również piszą i na dramatach przełożonych z francuskiego: k o m e d j a. Otóż tej okoliczności niejeden z wybornych dramatów francuskich nie przypada do gustu publiczności polskiej. Przychodzi ona do teatru z tem przekonaniem, iż ujrzy komiczne postacie, komiczne kolizje, że się uśmieje, ubawi; a tu rzecz rozwija się poważnie, dotyka głębszych zadań życia. Nie ma komicznych efektów, nie ma śmiechu. Co za nudna komedja! — słychać głosy między publicznością, ba nawet niektórzy krytycy piszą potem, iż komedja była nudna, bo nie było komicznych efektów. Tym sposobem w ostatnich już czasach od publiczności obojętnie przyjęte były najznakomitsze dramata francuskie dlatego głównie, iż na afiszach figurowały jako komedje. Przypominamy sztukę „Zacni ludzie", za której napisanie autor wybrany został do akademii francuskiej. Jest to d r a m a t, a na afiszach stało k o m e d j a!

Dobrzeby dyrekcja zrobiła, gdyby na przyszłość nie trzymała się zwyczaju autorów francuskich, i na dramatach nie kładła tytułu komedji. Wtedy inaczej publiczność teatralna będzie oceniała sztukę Nie będzie mówiła, że są nudne, bo nie ma komicznych sytuacyj, komicznych charakterów, lecz w poważniejszym nastroju z góry będzie wchodziła w głębsze kwestje życiowe, podjęte w dramacie.

I wczoraj publiczność zebrała się, aby się ubawić, uśmiać na komedji. A tu nie było prawie wcale komicznych sytuacyj. Nudna komedja, mówiono na znakomity dramat!

Roman P.

Z Izby sądowej.

(*Hryniewiecki contra Gniewosz.*)

Dnia 5. bm. rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw p. Janowi Nepomucenowi z Oleksowa Gniewoszowi o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 487 i 491 u. k. W skład trybunału wchodzą p. radca Samolewicz, jako przewodniczący, i pp. radcy Hołyński i Schabenbeck, jako asystenci. Oskarzyciela prywatnego p Aleksandra Hryniewieckiego zastępuje p. dr. Dulęba, oskarzonego p. dr. Fleschner.

Wedle aktu oskarzenia, umieścił p. Gniewosz w *Strażnicy Polskiej* z d. 25. sierpnia 1883 artykuł, zatytułowany „To ze *Strażnicą Polską* sprawa, panie Aleksandrze Hryniewiecki", w którym czyni zarzut p. Hryniewieckiemu, c. k. adjunktowi sądowemu w Busku, że jako kandydat na krzesło poselskie do sejmu krajowego za pieniądze sprzedał braci Rusinów, że w ten sposób dopuścił się czynu, niegodnego uczciwego obywatela kraju, że ma wytarte czoło, i że upadł tak nisko, jak tylko człowiek, zbrudzony moralnie upaść może.

Oskarzony, p. Gniewosz, przyznaje, że inkryminowany artykuł jest jego pióra, i zobowiązuje się na wszystkie okoliczności, tamże zawarte, przeprowadzić dowód prawdy.

P. Gniewosz w dłuższem przemówieniu usiłuje wykazać, że p. Hryniewiecki za cenę złr. 2.000 miał się zrzec kandydatury swej na rzecz Tadeusza hr. Dieduszyckiego, że kandydował tylko pozornie, w rzeczywistości zaś agitował za p. hr. Dieduszyckim. Na jakiś czas przed wyborami miał stanąć u lekarza, p. W. Mojsowicza w Busku układ między p. Hryniewieckim i p. Michałem Tokarzewskim, rządcą dóbr w Busku, wedle którego p. Hryniewiecki miał cofnąć swą kandydaturę, i otrzymał jako zaliczkę na poczet przyrzeczonych mu 2.000 złr. kwotę 500 złr. od p. Tokarzewskiego, resztę zaś w kwocie 1.500 złr. za pośrednictwem Izaka Goldberga. Oskarzony opowiada wreszcie, że przy tej sposobności p. Michał Tokarzewski przedstawił cały szereg nadużyć p. Hryniewieckiego w urzędzie, z których 16ta część jest dostateczną, by go módz osadzić w więzieniu. Prócz tego powtarza oskarzony mnóstwo pogłosek krążących w Busku w śród wyborców, które jednak nie pozostają w żadnym związku z oskarzeniem.

Obrońca oskarzonego p. W. Fleschner domaga się zawezwania 20 kilku świadków celem stwierdzenia okoliczności przez oskarzonego przytoczonych, trybunał jednak świadków tych niedopuszcza, gdyż do rozprawy zawezwano już tych świadków, których zeznania mogą być decydujące.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków przez oskarzonego p. Gniewosza powołanych.

Swiadkowie ci nie potwierdzili żadnych z okoliczności przez oskarzonego przywiedzionych i zeznawali jednomyślnie, że szczegóły w inkryminowanym artykule zawarte, są prostym wymysłem. Dali też jak najchlubniejsze świadectwo p. Hryniewieckiemu, który przez kilkoletnią służbę sądową w Busku zyskał sobie powszechny szacunek, tak że tylko jego osobiste przymioty skłoniły wyborców do postawienia jego kandydatury na posła do sejmu krajowego.

W szczególności świadek dr. Ignacy Mojsowicz zaprzeczył stanowczo, by w czasie zebrania wyborców w jego pomieszkaniu, p. Hryniewiecki za wynagrodzeniem pieniężnem swej kandydatury się zrzekł, preciwnie zeznał, że p. Hryniewiecki do ostatniej chwili kandydował i tylko nieznaczną ilością przy wyborach upadł. To samo potwierdził świadek p. Michał Tokarzewski, przyczem oświadczył, że jest wierutnem kłamstwem, jakoby on pieniądze p. Hryniewieckiemu bądźto osobiście bądźto za pośrednictwem Izaka Leiba Goldberga był wypłacał. Swiadek nie wspominał w ogóle o żadnych nadużyciach skarzyciela w pomieszkaniu dr. Mojsowicza, gdyż w ogóle o takich nadużyciach żadnej nie ma świadomości.

W tym samym duchu zeznają świadkowie Izak Leib Goldberg i burmistrz Bazyli Wanio, przyczem z naciskiem podają, że artykuł p. Gniewosza skierowany przeciw p. Hryniewieckiemu wywołał w Busku ogólne oburzenie, gdyż p. Hryniewiecki używa opinii wzorowego sędziego i uczciwego człowieka.

Nadto na wyraźne życzenie oskarzonego odczytano przy rozprawie wyrok sądu polubownego w tej samej sprawie w Złoczowie wydany, gdzie również jest stwierdzonem, że zarzut uczyniony p. Hryniewieckiemu co do odstąpienia swych głosów na rzecz hr. Dieduszyckiego za pieniądze, jest nieprawdziwy.

Na zapytanie p. Hryniewieckiego, czy oskarzony nie otrzymał w Złoczowie pewnej kwoty po wydaniu wyroku sądu polubownego oświadcza p. Gniewosz z pewnem pomieszaniem, że otrzymał 30 złr. „tytułem kosztów podróży."

Dzisiaj po odczytaniu sześciu pytań co do winy okarzonego, przystąpił trybunał do wysłuchania wywodów stron.

Dr. Dulęba, zastępca oskarzyciela, w znakomitej przemowie wykazał całą bezpodstawność zarzutu, na podstawie którego redaktor t. zw. *Strażnicy* rzucił się na p. Hryniewieckiego i szarpnął jego cześć osobistą, ufając widocznie swej „szczęśliwej gwieździe", która go już tylokrotnie wyprowadziła bez szwanku z przed trybunałów i ław przysięgłych, kiedy był pociągany do odpowiedzialności za podobne przestępstwa. Oskarzyciel powołał się na zeznania świadków, właśnie przez oskarzonego zawezwanych, a którzy nietylko niczego przeciw p. Hryniewieckiemu nie stwierdzili, owszem jak najchlubniejsze co do charakteru oddali mu świadectwo.

W końcu zabrał głos sam oskarzony i zaczął się rozwodzić nad swojem powołaniem wśród tutejszego społeczeństwa, i zakonkludował, że zasługi jego dopiero wieki potomne ocenić będą zdolne.

Dziś po południu dalszy ciąg rozprawy, mianowicie nastąpi *resume*, werdykt przysięgłych i wyrok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7 Grudnia.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we c z w a r t e k d. 6. grudnia „Faust," opera w 4 akt. Gounoda. Przedstawienie to dla miłośników muzyki będzie nader zajmujące i urozmaicone, gdyż oprócz pani Dowiakowskiej, śpiewającej wdzięcznie Małgorzatę, — wystąpią pp. Myszuga i Natale Pozzi.

Pierwszy w partji Fausta, drugi w partji Mefistofelesa. Partję Siebla odśpiewa panna Weinerówna.

Jutro w piątek d. 7. grudnia po raz 2: „Pan Cheribois", kom. w 3. akt. z franc. p. Ludw. Davyl. i „Ciotka na wydaniu", kom. w 1 akcie J. Blizińskiego.

W sobotę d. 8. grudnia popołudniu o godz. wpół do 4. „Halka", opera 4 akt. Moniuszki z p. Dowiakowską w tytułowej roli. Wieczorem po raz 7. przedstawiona będzie znakomita tragedja Karola Brzozowskiego w 5 akt. p. t. „Malek."

Odbywają się próby z bardzo zabawnej farsy z francuskiego p. t. „Kotel Artura" (*Truc d'Arthur*), która prawdopodobnie będzie w przyszłym tygodniu na benefis utalentowanego artysty i reżysera, pana Lubicza.

* **Mikołajek w kasynie miejskiem.** Było już mnóstwo pięknych i miłych wieczorków w kasynie naszem, ale nad wczorajszy nie było ani milszego, ani powabniejszego. Niezmordowana komisja kasynowa, która na własne ryzyko pularesowe podjęła urządzenie „Mikołajka", może odtąd jak najwięcej takich wieczorów zapowiadać z całą otuchą i zjedna sobie prawdziwą wdzięczność członków kasyna. Drobna dziatwa jest promieniem ożywczym domu, na najdrobniejszą uwagę i przyjemność umie się wywdzięczyć słodkiemi swoim uśmiechem — a wczoraj było jej przeszło 120, takiej co dopiero niedawno pieluchy zrzuciła, aż do wieku lat 12, prócz podlotków i panienek. I miała ta dziatwa wszystko, o czem tylko jej dusza zamarzyć może we Lwowie.

Już przed godziną 6. zaczęła się napełniać sala — przed godz. 7. już była przepełniona, przez połowę gości tu nigdy dotąd nie widzianemi w najrozmaitszych pozach i strojach, ale — co wielce pochwalić należy rodzicom i co nadal nieodzownem jest do zabawiania się takich zabaw — bez wystawy; staranność i gust wystarczały. Niebawem zaczęły się tańce, a zabawa [illegible] ożywiła, a zwłaszcza zapoznała gry towarzyskie, rozumiejące tańca pierścionka, drobne kółka działały wzruszającym przygotowaniem. Wnet się zaczęły tańce z wielkiemi figurami.

Wreszcie zaszeregowano dzieci przed sceną — zagrała muzyka cicho, podniosła się kurtyna, i ukazał obłok jasny, na obłoku św. Mikołaj, po prawej dwóje dziatek aniołów, po lewej zaś w dole z krawędzi obłoku djabeł siedział na skale. Św. Mikołaj przeglądał wygląd kolejno z odpowiednią gestykulacją mistrzowski wiersz Bełzy, który poniżej podajemy. W odpowiedniem miejscu djabeł pierzchnął sprytnie, ku niezmiernemu gaudjum sebranych.

Poczem nastąpiło rozdanie karteł z numerami i losowanie ułożonych na stole koło sceny przedmiotów. Były to zabawki skromne i pierniki, ale niemniej z uniesieniem przyjmowane. Najszczęśliwszym niezawodnie był mały bobaś, który dostał bębon, i o mało go nie wybębnił.

Około godz. 9. zaczęto się rozchodzić z ciężką tęsknotą. Starsza dziatwa nie dostała tańców z powodu adwentu, i było to bardzo słusznie.

Zarząd kasynowy był niezmordowany czynnym. Należy mu się za pomysł i wykonanie aplauz najszczerszy z prośbą o „więcej" takich zabaw dla dzieci. Dla dorosłych już jest przygotowany cały szereg zabaw karnawałowych i innych. Tylko wątpić do kasyna — powinno o to postarać się panie i panny!

Wierszu p. Władysława Bełzy opiewa:

Święty Mikołaj z siwą brodą,
Co rok do dziatwy przybywa z nieba:
Bo z aniołki z boku wiodą,
Jeden z nich czarny, drugi biały.

Ten, który gwiazdkę złotą świeci,
I licem cudnie rozjaśnionem,
Jest wszystkich dobrych, grzecznych dzieci
Aniołem stróżem i patronem.

Najmilszy z wszystkich cherubinek,
Szczodrze je darzy podarkami,
Ma śliczne lalki dla dziewczynek,
Dla chłopców książki z obrazkami.

I mówi do nich anioł biały
(A święty głos co idzie z nieba):
„Trudno się bawić przez dzień cały,
O książce też pomyśleć trzeba.

Ucz się o dziatwo! błagam ciebie!
Oświecaj umysł nauk zorzą,
Wiedz, że osiołki nawet w niebie
Za karę wodę w beczkach wożą.

Za to ten drugi, z lewej strony,
Co to ma rogi jak koziołek,
Na buzi taki zasmolony,
To na złe dzieci jest aniołek.

Jeżeli dziatki nie umieją,
Czy się przeżegnać, lub paciorka,
To dla każdego on koleją
Dobywa długą rózgę z worka.

Lecz że tu niema brzydkiej dziatwy,
Bo ta została gdzieś za progiem,
Więc z nim postąpić sposób łatwy,
Ruszajże sobie z Panem Bogiem!

A ty złocisty mój aniele,
Spraw niech się dziatwa dobrze bawi.
Daj zdrowia, szczęścia dziatkom wiele,
I niech ich prace Bóg błogosławi".

* **Posiedzenie kółka nauczycieli** szkół wyższych odbędzie się dnia 8. grudnia o godzinie szóstej w sali fizyki szkoły realnej.

Na porządku dziennym: 1. O niektórych uproszczeniach przy nauce fizyki, ref. prof. dr. J. Zuliński; 2. O najnowszym kierunku gramatycznym, ref prof R. Palmstein; 3. Luźne komunikacje.

* **Mróz** 5-stopniowy zainaugurował dalszą zimę na dobre. Dzień pogodny — po burzy niezwykłej, która szalała w nocy.

* **Z miasta.** Kilka słów o nieodzownej potrzebie utworzenia przynajmniej jednego gimnazjum polskiego i to w dzielnicy I. (ul. Jagiellońska, Mickiewicza, Słowackiego). Co do pierwszego punktu najwymowniejszy przemawia statystyczny wykaz liczby uczniów i tak zwanych paralelek, zaczerpnięty ze sprawozdań szesciorocznych gimnazjów Franciszka Józefa i IV. gimnazjum. Według tych sprawozdań liczyło pierwsze 659 zwyczajnych uczniów w 16 oddziałach, to ostatnie 679 uczniów w 17 oddziałach, i to w trzech zabudowaniach, a więc razem 1338 uczniów w 33 oddziałach. Według instrukcji dla organizacji szkół średnich powinno klasy liczyć od 40 do 45 uczniów, z czego na jedno gimnazjum przypadałoby od 320 do 360 uczniów. Że zaś warunków nauki w szkołach średnich stoi w odwrotnym stosunku do ilości uczniów, to jest dla pedagogów i niepedagogów aksjomatem, niewymagającym szczegółowego dowodzenia.

Co do nieodpowiedniego rozłożenia wspomnianych dwóch gimnazjów posłuży fakt, że mianowicie w porze zimowej, kiedy nauka popołudniowa już o 2-ej godzinie się rozpoczyna, wielu uczniów z odleglejszych dzielnic w południe na objad do domu wcale wracać nie może, i o kawałku chleba w szkole pozostając, do wieczora walczyć musi z głodem. Tak piszący ten fakt nie jest przesadzony. W tych gimnazjach jest uczeń III. klasy z celującym postępem i lokacją nr. 1-go; rodzice jego mieszkają pod rogatką Grodecką, bynajmniej nie w willi, lub dla świeżego powietrza, lecz ze smutnej konieczności, gdyż obarczeni siedmiorgiem dzieci, są bez stałego utrzymania. Otóż pomieniony uczeń niemogąc się zdobyć na opłacenie codziennie tramwaju, należy do rzędu tych, którzy w południe do domu wracać nie mogą, lecz aby dóść na tem, trzeba mu na siebie zaprzęgać, żeby rodzicom ulżyć. W tym celu spieszy on o godzinie 4-tej t. j. po szkole codzień na lekcję za kościołem św. Antoniego za co otrzymuje miesięcznie 4 (cztery) zł. a. w., a zatem od godziny na drugą za takie same wynagrodzenie, w pobliżu dworca Czerniowieckiego. O godzinie 7-mej dopiero wieczór spożywa ciepłą strawę po całodziennej pracy. — Wielu takich przykładów przytoczyć moglibyśmy, choć w tym jednym wyraźnie, a na tako-wą nadzieję, że Wydział krajowy nieodmówi mu takowego.

* **Pomału!** Przed kilkoma dniami donieśliśmy, że magistrat w skutek zażądania cechu krawieckiego, zakazał tutejszym składom gotowych sukien przyjmowanie obstalunków i takowe wykonywać. Prócz tego przedsiębrały cechy krawieckie i szewskie przy pomocy magistratu starania w celu przeprowadzenia konfiskaty u rzeczonych towarzyszy.

Wskutek wniosku p. Schayera w Izbie handlowej, aby zapobiedz podobnym w ustawie nieugruntowanym nadużyciom, zamieszczenie w krótkiej drodze połoźno magistratowi, aby aż do dalszego rozstrzygnienia i ukonstytuowania się Stowarzyszeń według nowej normy, magistrat wstrzymał się od wszelkich podobnych kroków represyjnych.

* **Student Żukowicz**, znany ze swej sprawy z Apuchtinem w Warszawie, jak donosi *Now. Wr.*, został uwolniony z pod aresztu, a następnie zaraz wyjechał zagranicę, dostał się do Paryża i tam wstąpił jako ochotnik do cudzoziemskiej legionu. Wkrótce razem z wojskiem znalazł się w Tunisie, a następnie wystąpił do zbiorów biedy w ciężkiej służbie francuskiej piechoty podczas jesiennej pory, błaga obecnie tutejsze władze, aby dozwoliły mu powrócić, chociażby go czekała najsurowsza kara.

* **Opalanie szkół.** Wiele rodziców zanosi do nas skargi, iż w szkole ludowej św. Marji Magdaleny jako zbyt zimno bywają dostatecznie opalane, a to do tego stopnia, że szczególnie zmuszeni są podczas nauki wdziewać płaszcze i przechodzić się po klasie, aby nóg nie odmrozić. Biedna zaś dziatwa przez pięć godzin dziennie odbywa niezasłużoną pokutę w zimnych pokojach — co powoduje liczną absencję — gdyż dzieci zapadają często na katar, kaszel, ból gardła i inne choroby z przeziębienia wynikłe. Wobec tych okoliczności trudno nawet żądać postępu od tej dziatwy, która zamiast myśleć o nauce, z niecierpliwością wyczekuje chwili, aby wrócić do domu i ogrzać swe skostniałe członki. I to dzieje się przy kilku zaledwie stopniach mrozu — a cóż to będzie, gdy nastaną mrozy o 10. lub więcej stopniach?!

Spodziewamy się, iż świetny magistrat zwróci uwagę swą na szkołę św. Marji Magdaleny i postara się dla niej o potrzebną ilość drzewa opałowego z uwzględnieniem, iż budynek nowy, wilgotny, wymaga więcej drzewa.

* **W handlu Hawranka** wystawiony jest portret pani A. J. wykonany przez p. J. Grabowskiego, znakomitego naszego portrecistę. Portret ten ma wszystkie zalety prac tego malarza, który portretom swoim prócz podobieństwa, nadaje, jeżeli to tylko jest możliwem, powłokę idealną, mimo że technika odznacza się realizmem.

* **Dla weteranów** z roku 1831. K. I. z Rudek 2. złr. z Posnania 4. złr. Razem 95 złr.

* **Na teatr poznański** K. J. 2 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w innym dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w piątek: św. Ambrożego; — św. Klymenta

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Stosunek Polski do Niemiec* aż do r. 1000 po Chr., studjum krytyczne Józefa Dziewickiego, wyszło w Sanoku jako odbitka ze sprawozdania gimnazjalnego. Jest to pracowity i na źródłach oparty pogląd na bardzo ciekawy, a dotąd niezupełnie jeszcze wyjaśniony epizod dziejów naszych.

— *Kalendarze A. Nowoleckiego* w Krakowie na rok 1884, wyszły z druku i jak zwykle są pięciorakie (książkowy, pugilaresowy, kieszonkowy, ścienny i biurkowy). W książkowym, obficie illustrowanym, zwracają uwagę artykuły o sprawie ruskiej, o Chorwacji i Słowacji, o socjalizmie itd Kalendarz został poświęcony 500-letniej rocznicy koronacji Jadwigi na królowę polską, a wydawnictwo podnosi szczęśliwą myśl uroczystego przez kraj cały obchodu tej rocznicy ze względu na wielkie zasługi w naszych dziejach tej jedynej u nas ukoronowanej jako samoistna monarchini królowej.

— *W kronice ruchu artystycznego* z przyjemnością wypada zaznaczyć, że świątynie nasze co raz częściej zaczynają się przyozdabiać dziełami utalentowanych malarzy, tak oryginalnemi, jak dokładnemi kopiami arcydzieł starej włoskiej i hiszpańskiej szkoły. Do pierwszych, oprócz w przeszłym roku wykonanego przez Siemiradzkiego Chrystusa uśmierzającego burzę (umieszczony w kościele ewangielickim w Krakowie), przybył teraz obraz Styki — Matki Boskiej, jako królowej Polski, ofiarowany przez artystę do katedry wawelskiej. Do drugich należą prace niestrudzonego Gałuszkiewicza, który już niemi wiele kościołów przyozdobił, dawniej we Francji, teraz u nas. W tych dniach odeszły do Płotycz na Podolu obrazy pędzla jego, a mianowicie Chrystus ukrzyżowany z Giorgiona i Matka Boska niepokalanego poczęcia, Murilla; pierwszy odznacza się czystością rysunku, drugi gorącością kolorytu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 5. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 8.75 do 9.95, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 7.50 do 7.70 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.15 do 7.50 zł., pastewny od 6.— do 6.35 zł., — owies od 6.25 do 6.50 zł., — hreczka od 6.80 do 7.10 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.75 do 6.25 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.75 do 9.50 zł., groch pastewny od 6 50 do 7.— zł., — soczewica od 9.50 do 10.75 zł., — fasola od 8.— do 15.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.50 do 7.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 50 do 60 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 37.— do 39.— zł., — kminek od 23.— do 25. zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 15.50 do 16.25 zł., — rzepak letni od 13.75 do 15.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.— do 12.— zł., — nasienie lniane od 9.50 do 10.50 zł., nasienie konopne od 9.— do 9.50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 180 do 200 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.; zwykła od 18.50 do 19.50 zł., salonowa od 23.— do 24.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 33.40 do 35.50 zł. Terminowy na listopad-maj od 32.50 do 32.60 zł., na listopad grudzień do 32.50 zł.

Wiedeń dnia 4. grudnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1543 sztuk ciężkich bagonów, 1926 średnich bagonów, 3594 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 45 zł. do 47 zł. — ct., za średnie bagony od 43 zł. do 45 zł., za warchlaki od 28 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 4. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3523, średnio-ciężkich bagonów 1926, ciężkich bagonów 1543, razem 6992.

Galicyjskie płacono 30, 38, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 42 do 44 zł., ciężkie bagony 45 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schets.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dzienniki moskiewskie ogłaszają ciągle warunki prenumeraty na *Ruś* Aksakowa, skutkiem czego pogłoski o jej zawieszeniu okazują się być mylnemi. Zajmujące to czasopismo wychodzić ma w roku przyszłym w tych samych warunkach i zasadach, co obecnie — niewiadomo tylko, czy pod redakcją samego Iwana Aksakowa.

* * *

Z Paryża donoszą, że sprawozdanie komisji Izby w kwestji amnestji Berezowskiego kończy się temi słowy: Zadawalniamy się w końcu na zwróceniu uwagi, że amnestja nie jest usprawiedliwioną żadnym przepisem prawnym. Pozostaje tylko droga łaski do prezydenta rzeczypospolitej; proponujemy więc, aby nie brać pod rozwagę odnośnego projektu do ustawy.

* * *

Chiński poseł Li-Fong-Pao przy sposobności spuszczenia na morze nowego pancernika chińskiego „Tchi Jouen" (pomoc w potrzebie), wybudowanego w dokach Szczecińskich, wypowiedział mowę, do której przywiązują znaczenie, z powodu wojowniczego tonu, jakim się odznaczała. Było w niej silnie zaznaczone, że Chiny posiadają dosyć sił, aby nakazać uszanowanie nieprzyjaciołom. Rozumie się, że Li-Fong-Pao wygłosił swą mowę w tym celu, żeby go usłyszano w Paryżu.

* * *

Król hiszpański Alfons ma odwiedzić króla włoskiego w Rzymie. Jest to już rzeczą postanowioną, tylko termin jeszcze nie jest wiadomy.

* * *

Wiedeń d. 6. grudnia. (Pryw.) Klub czeski przyjął wczoraj Tilszrera, Samca i Hellera na członków, sprawę zaś przyjęcia Gregra odroczył.

Wiedeń d. 6. grudnia. (Pryw.) Parlamentarne ferje rozpoczną się d. 16. bm.

Budapeszt d. 6. grudnia. (Przw.) Sejm kroacki będzie d. 18. b. m. otwarty.

Paryż d. 6. grudnia. (Pryw.) Z Hiszpanii słychać, że w Katalonii wybuchło powstanie republikańskie.

Petersburg d. 6. (Pryw.) W Gatczynie aresztowano kobietę, która chciała wykonać zamach na cara.

Wiedeń d. 6. grudnia. (Pryw.) W komisji budżetowej Izby posłów otrzyma p. Abrahamowicz referat podatków niestałych i ceł, Bartmański administracji skarbowej, Julian Czerkawski mennictwa, Hausner subwencyj kolejowych.

Wiedeń d. 6 grudnia. (Pryw.) Wczorajsze oświadczenie lewicy w komisji budżetowej Izby posłów, że członkowie jej nie przyjmą żadnych referatów, oburzyło w najwyższy sposób w tutejszych kołach nawet liberalno-niemieckich.

Biała d. 6. grudnia. (Pryw.) Odbywała się tutaj konferencja w sprawie zamierzonej kolei lokalnej, którąby kilka miast szlązkich z Białą i Wadowicami, Wadowice zaś z koleją Transwersalną, a to na Brzeźnicę do Krakowa a na Suchą do Nowego Sącza i Węgier połączyła.

Wiedeń d. 5. grudnia. W komisji budżetowej Izby posłów oświadczył Plener w imieniu towarzyszy, że z powodów politycznych nie może przyjmować żadnych referatów. Ponieważ zapatrywania przewodniczącego komisji, Hohenwarta, a zapatrywania Plenera, czy nieprzyjęcie referatów dopuszczalne jest podług regulaminu, były z sobą sprzeczne, podał przewodniczący kwestję tę pod głosowanie, a gdy większość oświadczyła się za dopuszczalnością, odroczono rozdzielenie referatów.

Budapeszt d. 5. grudnia. Izba posłów przyjęła projekt ustawy podatkowej w ogólnej rozprawie. Komisja Izby panów przyjęła o małżeństwach żydowskich w rozprawie szczegółowej bez zmiany. — Odbyła się już reambulacja linii kolejowej Nowy Sad Zemuń (Neusatz-Semlin) i kolej ta będzie od d. 10. bm. oddaną do użytku.

Petersburg d. 6. grudnia. *J. de St. Petersbourg* zapewnia, że nie istnieje ani rozbierany w dziennikach projekt politycznej reorganizacji podatków, ani też rzekoma, wysadzona do zbadania onego komisja.

Petersburg d. 6. grudnia. Ze strony dobrze uwiadomionej zapewniają, że doniesienie dzienników o zbiorowem pośrednictwie mocarstw w sprawie tonkińskiej, nie ma podstawy. *Journ. de St. Petersb.* wobec doniesienia Ajencji Havasa oświadcza, że o udziale Moskwy w umowie co do flot na wodach chińskich, nic tutaj nie wiadomo.

Londyn d. 6. grudnia. Według doniesienia z Sidnej, konferencja przedstawicieli kolonii angielskich w Australii uchwaliła rezolucję, żądającą amnestji tych części Nowej Gwinei i przyległych wysp, do których nie rości sobie prawa Holandja, tudzież ustanawiającą akcję wspólną celem aneksji i zebrania potrzebnych na nią wydatków. Zarazem zaprotestowała przeciw wywożeniu zbrodniarzy francuzkich na wyspy oceanu Spokojnego, przeciw czemu też Anglia powinna serjo remonstrować w Paryżu.

Londyn d. 6. grudnia. Według telegramu *New York Heralda* z Hongkong, jenerał chiński Pang w Kantonie wydał do obcych poddanych manifest, że jeśliby w razie wojny z Francją obce okręta lub towary uszkodzone zostały, to właściciele powinni z pretensjami o odszkodowanie udać się do Francji, gdyż on zamierza bronić Kantonu ze strony wody i lądu.

Berlin d. 5. grudnia. Izba posłów sejmu pruskiego obradowała nad wnioskiem o zaprowadzenie tajnego głosowania w wyborach do sejmu i reprezentacyj gminnych. Minister Puttkammer stanowczo wystąpił przeciw temu wnioskowi, oświadczając, że nadzieje co do tajnych wyborów do rajchstagu, nie ziściły się, i rząd może się zastanowi, czy nie wypadałoby u Rady związkowej wnieść o skasowanie tajnych wyborów do rajchstagu.

Paryż d. 6. grudnia. *Paris Journal* zaprzecza, jakoby rząd nakazał Courbetowi zaniechać marszu i postępować tylko obronnie. Według *Liberte* oświadczył lord Granville Tsengowi, że Anglia pozostawi Francji zupełną wolność akcji, jeżeli Chiny nie zrobią ważnych ustępstw. *Patrie* zapewnia, że na zewnętrznych dzielnicach Paryża rozlepione były plakaty, wzywające robotników do przybycia na piątkowy mityng na placu Giełdowym.

Madryt d. 6. grudnia. Ułożona na naradzie ministerjalnej mowa tronowa mówi o konieczności zaprowadzenia powszechnego głosowania i reformy konstytucji.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 51 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 6. grudnia 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę		
bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	288 25	291 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166 25	169 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	287 50	292 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 —	99 —
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 —	99 —
„ „ „ 4 „ „	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 45	98 45
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	90 —	92 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 90	99 90
Kom. zakł. kred. włośc. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89 60	90 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9.54	9.64
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¼	1.18¼
100 marek niemieckich	58.85	59.65
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 6. grudnia. 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	65.—	Węg. akcje kr.	279.50
Anglo-austr.	107.25	Unionsbank	106.80
Kolej Kr. Lud.	289.10	Nordbahn	245.—
Kolej Połud.	139 70	Kolej Alföld.	165.75
Kolej państw.	311.80	Kolej lw.-czern.	167.25
Węg. Nordstb	145.—	Wied. Comunal	124.25
Węg. obl. p. zł.	96.75	Elbetal	196.50
Kolej siedmiogr.	110.30	Losy tureckie	20.50
Renta. węg. 4%	87.47	Bankverein	103 50
Rso rubel. pap.	1.17¼	Losy węgier.	114.40
Galic. indemn.	99 50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: chwiejne

Wiedeń, dnia 6. grudnia
godzina 10 min. 34 przed południem

Akcje kredyt.	282.60	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	289 75	Kolej połudn.	139 75
Unionsbank	107.—	Napoleondor	9.58½
Rossyj. banku.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 5. listopada
godzina 5 minut 34 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.75	Akcje kredyt.	478.—
Lombardy	238.—	Galicjskie	122 10
Kolej rumuń.	197.50	Austr. bank.	169 30

Wiedeń 6. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 20	79 35
„ „ w srebrze 5 „	79 60	9 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 —	134 35
„ 1860 „ 100 „ „ „	140 —	141 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	167	167 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 50	148 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 30	100 —
Bukowińskie	98 —	98 70
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 80	120 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 50	140 —
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 —	107 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	210 25	210 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	282 40	282 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	279 10	280 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845	855 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	85	836
Unionsbank po 100 złr.	107 —	107 50
Verkehrsbank pow po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 —	104 5
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. srebr.	163 —	166 50
Elżbiety „ 200 „ „	223 50	224
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2470	2475
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	200 50	201 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	285 75	286 2
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 25	25 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 75	168 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	184 50	185
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	196 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	174 25	174 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 50	168 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	11 50	312
Südbahn po 200 zł. sr.	139 40	139 60
Tramway wied. po 170 zł.	217 70	218 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	59 25	59 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 z. r. srebrem	145 —	145 50
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 75	164 25

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.		
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	119 25	119 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa.	95 —	95 25
„ „ „ 5 „ „	89 5	90 5
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	8 50	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 70	102 80
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 —	101 50
„ „ „ w. a. 5 „	—	—
	98 85	99
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	96 75	97 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104 25	104 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104 50	105 25
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 50	98 7
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	96 -
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 5
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 2

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 6	94 9
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	101 5
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 10	100 :0
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 prc. sr. w. a.	100 15	100 35
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 80	92 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	172 75	173 25
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 [illegible]
Keglevich po 10 z r. m. k.	17 50	18 10
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	20 -
Lublańska prem. poż.	23 -	24 —
Budzińskie m.	38 -	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	33 50	34 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	19 5
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 50	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 7	23 25
St. Genois po 40 złr m. k.	48 75	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 2	27 75
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 15	59 30
Frankfurt 100 mark.	59 15	59 30
Hamburg 100 mark	59 15	59 30
Londyn 100 fnt. szterl.	120 55	120 8
Paryż 100 franków	47 37	47 82

CZYTELNIA NOWOŚCI

we LWOWIE, 4. ul. Dominikańska 4.

Zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła polskie, niemieckie i francuzkie, poleca się pod przystępnemi warunkami. 2425 1—12

Apteka pod Opatrznością w Drohobyczu

poszukuje ucznia

z porządnego domu.

Uczniowie którzy byli już przynajmniej rok w aptece, otrzymają pierwszeństwo. 3141 1—3

Zarząd dóbr w Glinianach

ma do sprzedania

kilkadziesiąt cetnarów metr. dobrego

nasienia esparcety

z tego samego zbioru po przystępnych cenach. 3123 1—5

Na żądanie posyła próbki franco.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów, APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki 1/2 litr. 1 złr. 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay“. Cena flaszki 1/2 litr. 2 złr., 1/4 litr. 1 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki 1/2 litr. złr. 1.75, 1/1 litr. złr. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga“. Cena flaszki 1/2 litr. złr. 1.25, 1/1 litr. złr. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki 1/2 litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Handel towarów kolonialnych

St. MARKIEWICZA

we LWOWIE, w Rynku, pod l. 42,

poleca i rozsela

w doborowych gatunkach

kawę

Rio pospolita żółta . .	1	kilo	zł.	1.10
Santos żółta czysta .	1	„	„	1.28
„ zielona naturalna	1	„	„	1.86
Colombo żółta dobra .	1	„	„	1.44
Domingo biała . . .	1	„	„	1.52
Portorico zielona dobra	1	„	„	1.60
Malabar	1	„	„	1.68
Laguayra gruboziarnista	1	„	„	1.76
Cuba ziel. bardzo dobra	1	„	„	1.80
Ceylon plantacyjna „	1	„	„	1.88
„ „ gruboz.	1	„	„	2.—
Mokka arabska 1. dobor	1	„	„	2.08
Jawa żółta aromatyczna	1	„	„	2.—
„ złotawa .	1	„	„	2.08
Ceylon perłowa I. dob.	1	„	„	2.08
Jamajka plantacyjna .	1	„	„	2.08
St. Jago di Cuba najprz.	1	„	„	2.16

Inne towary kolonialne najtaniej. — Cenniki posela na żądanie.

MASŁO

niesolone, deserowe, w paczkach po 5 kilogr. włącznie z opakowaniem, franc. Cena 6 złr. za paczkę, wysyła za pobraniem „Zarząd dóbr NOWE SIOŁO“ pod Stryjem. 3155 1—?

Wełniane

Kaftaniki, Kalesony, i Skarpetki

w wielkim wyborze i po niskich cenach poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45.

WPROST z AMERYKI

wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 50 ct.

na prowincji

4 3/4 kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Proszę spróbować.

Adres:

„SIRIUSZ“ (Artur Kościcki),

Lwów ul. Zimorowicza l. 10.

2894 1 8

APTEKA

JANA MACURY

w Stanisławowie,

poleca

Pomadę chinową słoik 50 ct.

Wodę wzmacniającą włosy i przeciw łupieży flaszka 1 zł.

Wodę salicylową do zębów po 60 ct.

Proszek salicylowy po 30 ct.

Krople indyjskie na ból zębów 35 ct.

Krople własnego wyrobu fl. 15 ct.

Krawca pułkowego

poszukuje **11. pułk ułanów,** stacjonowany w Żółkwi.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje do 15. grudnia b. r.

Proviantur des 11. Uhlanen-Regiments, Żółkiew. 3137 3—10

L. 57770.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się Pp. subskrybentom po koniec października r. b. 4 1/2-procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z r. 1883 kapitałów, tudzież obligacje tej pożyczki, podniesć mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcje uskuteczniali. Obligacje wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez Pp. subskrybentów jeszcze nie zwróconych potwierdzeń.

Z Wydziału krajowego

Lwów, dnia 30. listopada 1883. 3146 2—3

Z najnowszej operetki Straussa

„Eine Nacht in Venedig“

poleca skład i wypożyczalnia nót

Gubrynowicza & Schmidta

(pod zarządem **K. Wilda**)

we Lwowie, ulica Akademicka, liczba 3,

POTPOURRI nr. 1 i II. po złr. 1.50

AUFZUGSMARSCH 72 ct. — GONDELLIED 60 ct.

Strauss op. 411. „Lagunen-Walzer“ złr. 1 ct. 5.

Tamże na składzie:

Tatarkiewicz J. Bibiński Walc do słów Gawalewicza: Koteczku, chłopczyku 60 ct.

Pamiętniki starego parasola

przez

Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika)

opuściły prasę i znajdują się

na głównym składzie w księgarni

H. Altenberga (dawniej Richtera)

we Lwowie.

Cena 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2782 1—3

Nowości z konfekcji dla dam

oraz

aksamity, brokaty, sukna, materje wełniane i jedwabne na suknie i pokrycia futer

poleca

w wielkim wyborze najtaniej

Magazyn Schayerów.

we Lwowie.

Tschinkel's KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galiz: Caffee)

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM.

Franko do każdej stacji pocztowej wysyłam za pobraniem butelkę litrową

oryginalny rum Jam

Puszka blaszana 200 gram.

herbaty cesarskiej melange

najszlachetniejszego zapachu, tylko 3 złr. 75 ct. uznanej za wyborną.

LONDONER

Thee & Rum Compagnie

we Wiedniu, II, Grosse Schiffgasse 1.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

wydelikaca płeć, oczyszcza skórę od pryszczów, liszajów i wągrów, kawałek 30 ct.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ulica Kopernika l. 3, Filia ul. Halicka l. 25. Kraków, Sukiennice l. 20.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1332 10—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się miękką, białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodzieńczego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórka. Cena słoika wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Goliczowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 951 2—?

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,

b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,

c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1 ?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 za kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,

„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,

„ „ „ 500 za 20-dniowem „

„ „ „ 1000 za 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner*, członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 952 6 ?

R. DITMAR

w WIEDNIU, c. k. uprzyw. fabryka lamp.

NAFTOWE

LAMPY i ŚWIECZNIKI,

lampy majolikowe,

lampy wiszące z fajansowemi umbrelkami bez odoru z lakieru, zawsze białe i czyste, dla fabryk, kuchni i t. p.

Palniki słoneczne zużywające tylko 62 gram. nafty na godzinę, wydające większe światło jak elektryczne.

Wszystkie lampy wyrobu najdoskonalszego.

SKŁAD we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Znak fabryczny. Znak fabryczny.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH

Dr. C. M. Faber

PURITAS c. k. upr. mydło do ust

dr. C. M. FABERA,

byłego lekarza nadwornego J. C. Mości Maksymiliana I., ces. meksyk. etc.

Jedyny, niegdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862—Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ustnej i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i parfumeriach austr. węg. monarchii. Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 paczek po 1 złr. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porta 1946 1—?

Versandt-Depot: **we Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.**

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZAJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów.

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarz I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We Lwowie, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ

LOTION EMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER.

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie w magazynach p. Mikolasche.

[illegible]

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa. — Zęby, skóra, usta.

Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu, bolu zębów itd.

Wyborny środek żołądkowy.

Kojący kurcze

Jako tynktura na zęby i woda do ust.

Jako środek toaletowy.

Jako napój orzeźwiający.

CENA FŁASZKI 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać na to, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier we WIEDNIU w apt. „zum heil. Leopold“. Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse.—Do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,

4 1/2% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowym terminem

mogą być **bez** poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4 1/2 procent z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe do wymiany kasie

galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie

ulica Jagiellońska, liczba 3, przedłożyć.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 952 6—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“